№ 50. Kraków 3 [Marca] — Czwartek. Rok 1859.

DZIENNIK wych[odzi codziennie] rano wyjąwszy poniedzi[ałki] i dni następujące po [świętach] ... [wychod]zi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Sącz. Rynek N. W. Grabow[ski]

[PR]ZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

[w Krakowie:]		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
roc[znie]	zła. 20	rocznie	zła. 24
półro[cznie]	„ 10	półrocznie	„ 12
kwar[talnie]	„ 5	kwartalnie	„ 6
mie[sięcznie]	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^{1}/_{2}$

Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane niculegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Od Redakcyi.

Z numerem dzisiejszym pp. Abonenci dziennika **Czas z Dodatkiem**, odbiorą zeszyt lutowy **Dodatku miesięcznego**, zawierający następujące przedmioty:

I. Gerwinus i historya dziewiętnastego wieku(IV) przez *Michała Słomczewskiego.*
II. Zapiski ornitologiczne (IX) przez *Kazimierza* hr. *Wodzickiego.*
III. Wyprawa hajdamaków na Czarnobyl za czasów Koliszczyzny.
IV. Mowa miana w czasie żałobnego nabożeństwa za duszę ś. p. Arcybiskupa Stefanowicza, Metropolity lwowskiego, przez *X. Issakowicza* i wiersz *Wincentego Pola.*
V. Polieukt i Nearchus, legenda przez *Juniusza.*
VI. Legenda o św. Kazimierzu Jagiellończyku, przez *Antoniego Niwkę.*
VII. Szwedzi w Nowym Sączu, 1655 (I).
VIII. Przegląd piśmiennictwa (o pamiętnikach Kajetana Koźmiana) przez *Lucyana Siemieńskiego.*
IX. Walka z opinią, przez *Maurycego Manna.*
X. Kronika: z Krakowa — korespondencye: — z Berlina — z Paryża z Londynu — z Rzymu — z Warszawy.
XI. Gazetka literacka.

Trzy zeszyty **Dodatku miesięcznego** stanowią tom jeden. Zeszyt lutowy jest zeszytem trzydziestym ósmym roku czwartego, a drugim tomu trzynastego.

Zeszyt następny wyjdzie dnia **31** marca **1859** r. zawsze w objętości zapowiedzianéj przy pierwszém ogłoszeniu, **12** do **15** arkuszy druku.

Kraków 2 marca.

Wszystkie dzienniki rozprawiają dzisiaj nad oświadczeniem rządu papiezkiego żądającym, aby wojska obce opuściły kraje Ojca ś. Obfitość przedmiotów w dzisiejszym numerze nie pozwala nam szczegółowo rozebrać tych rozumowań. Zresztą dotknęliśmy wczoraj kilka stron téj kwestyi, nowego sposobu zapatrywania się nie widzimy dotąd. Wszystkie organa prasy nie widzą w tém końca ale właśnie początek. *What next?* Wątpią, aby ewakuacya zaraz nastąpić mogła: powątpiewanie to wyraziliśmy wczoraj. Głosy odzywają się z Francyi, że wojska francuskie nie mogą ustąpić, dopóki rząd nie będzie zapewniony, że władze papiezkie zdołają utrzymać porządek i bezpieczeństwo. Któż pod tym względem orzecze, jeżeli nie rząd papiezki?... Inne głosy przypuszczają, że Francya zostawi Papieża na los szczęścia, to jest nieszczęścia. Opieka Francyi jest zapewne potężna, ale opieka Opatrzności jeszcze potężniejsza. O tém nie wypadałoby zapominać, gdy o Papieżu mowa. Nie na los szczęścia rachuje Pius IX, ale na Opatrzność, która Stolicy Piotrowéj nie opuści. Były cięższe i gorsze czasy, sroższe burze, a Stolica Apostolska przetrwała. Przetrwa i te. Jeżeli się podobać będzie Bogu zesłać nowe cierpienia na wiernego Sługę i Zastępcę, to wiemy, że serce Piusa IX cierpieć umie — wiemy jak cierpi dla chwały kościoła Chrystusowego. Próżne więc pogróżki. Lord Palmerston powiedział, wiemy to dziś ze sprawozdania Izb angielskich, wczoraj domyślaliśmy się tylko, powiedział, że jeżeli ma rewolucya w papiezkiem państwie wyniknąć, to niech wybuchnie pożar, Austrya winna zabezpieczyć tylko swoje granice i więcéj się w to nie wdawać. Bardzo naturalne wyrazy w ustach protestanta i męża stanu który chce być pierwszym ministrem. Spodziewa się nim zostać jeżeli będzie wojna, opierając się na tém, że Anglia utrzymywała przez chwilę, iż sam tylko lord Palmerston wojnę prowadzić umie. Ale Anglia przypomnieć sobie gotowa, że z wyjątkiem wojny krymskiéj, zawsze wojnę w Anglii prowadzili dawniéj torysi. Pamiętamy, że w r. **1830** i **1848** powtarzano, że wojny nie będzie, dla tego że rewolucya francuska zastała w gabinecie whigów. Skończymy na wzmiance o *Timesie*, który ciągle dzwonił na ewakuacyę, powtarzając, że okupacya krajów rzymskich jest jedyną przyczyną zawikłania europejskiego. Dziś donosząc o oświadczeniu papiezkiem, wzywa Anglię, aby się zbroiła co prędzéj bo wypadki wojenne mogłyby ją zaskoczyć. Oto dobra wiara jaka leżała na dnie owych na Papieztwo napadów!

Korespondencya Czasu.

Paryż 26 lutego.

O znaczeniu wysłania lorda Cowleya do Wiednia będziecie wkrótce lepiéj wiedzieć niż my, bo jesteście bliżsi Wiednia. Tutaj są same domysły, mimo uroszczeń do przenikania wszystkiego. Artykuł *Timesa* o tem wysłaniu jest tylko ważny w konkluzyi, w niecierpliwości, w obawie. Rząd francuzki był zawiadomiony o wysłaniu; nie sprzeciwiał się, ale się nie wmięszał. *Patrie* twierdzi, że cokolwiek zrobi w Wiedniu lord Cowley, posłanie jego oznacza, że Francya „sprowadza“ Anglią do polityki kontynentalnéj. O interpelacyi lorda Palmerstona i odpowiedzi, którą wywołała, dowiedzieliśmy się z depeszy telegraficznéj, która jest zbyt krótką, aby o niéj można coś powiedzieć. Giełda żyjąca minutami, eksploatuje minutę i trochę się podnosi, bo ministrowie torysowscy zapowiedzieli możebną ewakuacyę Włoch. Co sprowadzi ta ewakuacya? Sztab główny paryzki nie bacząc na depeszę telegraficzną, mówi już o wyznaczeniu komend. Ma dowodzić marszałek Canrobert, marszałek Baraguey d'Hilliers; marszałek Magnan ma dowodzić rezerwą, a marszałek Pelissier Paryżem. Przybywszy z Turynu do Paryża książę de la Tour d'Auvergne skarżył się, że rząd francuzki dawał mniéj wiary jego depeszom a więcéj depeszom hr. Cavoura. Cesarz ułagodził obrazę i dymisyi nie przyjął. Między Francyą a Piemontem nie ma już dyplomacyi, są same listy koronne lub ministeryalne. Książę de la Tour d'Auvergne opuścił Paryż i udał się do Turynu. *Patrie* mówi, że ewakuacya, gdyby została ułożoną, byłaby początkiem a nie końcem kwestyi. Jenerał Niel śmieje się z pogłoski, która go robiła ambasadorem. Woli on pozostać senatorem i pewny jest, że po nowych zasługach zostanie marszałkiem. Rosya myśli o pożyczce, myśli o niéj i Grecya. Trudno dziś, aby i Francya o niéj nie pomyślała. Sfery rządowe są ufne nawet co do kwestyi zewnętrznéj. Według nich, Anglia w razie wojny nie będzie w stanie przeszkadzać i nie będzie mogła odegrać roli medyatorki. Rosya nie oświadcza się, ale ma być z Francyą. Sfery rządowe mówią o rozbiciu Pentarchii, która przy uchylaniu się Prus, zamieniła Europę na czwórkę potęg, to jest na dwa obozy; mówią o nie parzystym trylogu Francyi, Anglii i Rosyi, który ma dać rękojmię Francyi i Europie. Sfery rządowe twierdzą, że zmienienie składu europejskich potęg okryje Napoleona III sławą. *Relata refero.* W razie potrzeby posiedzenie Izby ma trwać krótko. Po uchwaleniu budżetu i niektórych interesów lokalnych, po uchwaleniu pożyczki, rząd ją rozwiąże. Nie przedstawi jéj nawet projektu wcielenia do morskich popisowych robotników, pracujących w fabrykach marynarskich. W razie wypadków rząd chce pozostać sam z maszyną administracyjną i armią, a może i z innym ministrem spraw wewnętrznych. O ustąpieniu hr. Walewskiego nie ma mowy. Flota z Brestu wybiera się na morze Śródziemne. Zakazywanie kupowania koni w niektórych częściach Niemiec obraża Cesarza. Z tego powodu Cesarz powiedział parę słów do ambasadora bawarskiego na tuileryjskim wieczorze.

Pod wpływem obawy podniesienia się uroku cesarstwa, opozycya partyj rojalistowskich nieustaje tak w salonach jak w pismach. Rodzina Tascher de la Pagerie rozdzieliła się na dwie połowy: na imperyalistowską i orleanistowską. Hr. Montalembert, który żyje z Tascherami orleańskiemi, opuścił Paryż i udał się na wieś do swéj córki. Pan de Falloux ogłosił w *Correspondant* krótki, lecz cierpki artykuł przeciw wojnie i za Rzymem. „Nie wejdziemy do Włoch jako rewolucyoniści, nie wejdziemy także jak święty Ludwik, lepiéj więc nic nie róbmy; Rzym obudza skargi, ale nie upadla.“ Taki jest sens artykułu. Duchowieństwo jest milczące i czekające, jak tego chce Ojciec święty. Broszura „la foi des traités“ bardzo jest czytana i staje się rzadką. Wyszło wiele innych broszur: „la guerre et la paix“, „en avant“, „la politique nationale par un deputé,“ „la politique française devant l'Europe par un Allemand“. Ma także wyjść „Lettre d'un panslaviste à S. M. Alexandre II.“ Rząd zostawia wolność opiniom. Mylnem było ogólne podanie, że rząd zrobił proces panu Feliksowi Germain za jego pokojową broszurę.

Monitor ogłosił treść korespondencyj dyplomatycznych złożonych w parlamencie portugal. w sprawie okrętu „Charles Georges.“ Korespondencye te wystawiają w dobrem świetle dyplomacyą cesarską, umiarkowaną, lecz niewzruszoną, nawet w stosunku do Anglii.

Pan Emerat jedzie na drugiego drogomana do Stambułu. Rząd francuzki nie myśli już oszczędzać niewdzięcznéj Turcyi i ma się domagać od niéj 100,000 fr. dla p. Emerat a 200,000 dla panny Eveillard.

Wiecie już o śmierci Zygmunta Krasińskiego, który zgasł zaonegdaj w Paryżu w 46 roku życia. Śmierć ta okryła całe nasze towarzystwo grubą żałobą. Dziś w południe odbyło się przeniesienie zwłok zmarłego do kościoła śgo Filipa. Zwłoki będą złożone tymczasowo w dolnym kościele św. Magdaleny, skąd zostaną przewiezione do kraju.

Profesor literatury słowiańskiéj w kolegium francuzkiem zrobił rozbiór pierwszego tomu historyi polskiéj pana Duchyńskiego, który, jak już doniosłem, wracając do tradycyi naszych kronikarzy, wystawił serce słowiańskie nad Wisłą, Mało Ruś jako jedno ramie Nadwiśla, a Wielko-Rosyą jako sztuczny utwor, powstały ze zesławiańszczenia Finów. Doktryna ta, ściśle historyczna, a zatracona w ostatnich wiekach, była jeszcze przed Mickiewiczem, podzielana przez uczonego Małorosyanina Hohola, którego Wielcy-Rosyanie przezwali Gogolem. Kiedy był w Paryżu około roku 1833 Hohol rozumował jak Nestor, jak Długosz, jak Lelewel. Nie mogąc wyjaśnić wyraźnie swego przekonania w Rosyi, czynił to pod pokrywką. Ostatnie jego dzieło: „Umarłe dusze“ było krytyką Wielko-Rosyi i pokazywało niesłowiański jéj charakter. Czytelnicy nie mogli zrozumieć co znaczyło w tem dziele wystawienie dziewicy Wielkoruskiéj żywiącéj się, okrywającéj się i oświecającéj się swym kochankiem. Dziś wszyscy już wiedzą, co to znaczyło. Dziewica Wielkoruska znaczyła narodowość Wielkoruską kochającą się w zwierzu Ronie, którym żywili i okrywali się Finowie i z którego tłustości robili świece. Pan Duchyński ma zasługę, że w świstkowym i koteryjnym Paryżu poświęca się pracy, która ma całość i prawdę na celu i która zostanie. Tylko takie prace dają człowiekowi piśmiennemu podstawę. Literatura świstkowa idzie pod placki.

Paryż 25 lutego.

E. Już wam wiadomo jaka najboleśniejsza strata dotknęła nasze społeczeństwo ojczyste. Zygmunt Krasiński nie żyje. — Kraj cały dowie się z głęboką boleścią, że postradał jednego z najszlachetniejszych, najwierniejszych synów, że odjęta mu jedna z najcelniejszych ozdób. Po cierpieniach ciała i ducha przez ciąg prawie całego życia, a po chorobie śmiertelnéj od dziesięciu miesięcy przez lekarzy rozpoznanéj, zgasł on na dniu 23 lutego na kwadrans przed północą. Choroba ta była piersiowa, lecz i wnętrzności także dotknęła. Zgon ojca jego Wincentego hr. Krasińskiego zmarłego w listopadzie r. z. w Warszawie, którego on z całą pobożnością i miłością najlepszego syna kochał, wśród cierpień fizycznych i zarodów niebezpiecznéj niemocy, stał się dla niego ciosem śmiertelnym. Boleść synowska wyczerpała resztę sił jego. Od dni dwudziestu choroba groźne i szybkie czyniła postępy. Na dniu 13 lutego legł na łożu niemocy, i już się z niego nie dźwignął. Czci i uwielbienia godna małżonka jego przybyła na czas z Warszawy, aby być świadkiem ostatnich dni ukochanego męża i ostatnią przynieść duszy jego pociechę.

Przyjaźń otoczyła go pieczołowitością. Wsławiony i posiadający całą ufność jego doktor Walther acz przekonany, że wszelkie środki lekarskie już były w obec grożącego niebezpieczeństwa bezwładnemi, przybył z Drezna, aby chorego, którego czcił i miłował, moralnem pokrzepieniem wzmocnić i przez dni ośm przy nim zostawał. Smutny koniec był przewidzianym, nie zdawał się jednak być tak bliskim. Na dniu 20 b. m. zażądał chory zwykłego swego spowiednika, a nie mogąc już

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Thiers i życie nasze społeczne — Słowo w obronie naszéj młodzieży — Publiczna cisza karnawałowa — Magnetyzm, baron de Potet, i katedry nauk ścisłych w resursach — Przedstawienie sceniczno-amatorskie, konkursowéj komedyi — Śmierć przed urodzeniem — Zakończenie.

„Niezmiernie ważnemi, tak pod względem historycznego jak i socyalnego znaczenia, są czasy obecne“; powiedział Thiers. Nie pamiętam w téj chwili, co skłoniło tego znakomitego historyka do tak pięknego powiedzenia; to jednak jest rzeczą pewną, że trudno lepiéj pojąć i scharakteryzować teraźniejszość.

Nie mówiąc o historyi, bo o niéj i tak już bardzo dużo, powiedział Cezar Cantu; życie nasze społeczne, co chwila potwierdza wielkie zdanie, wielkiego nadsekwańskiego myśliciela. My również jak cała cywilizacyjna ta szkoła, przeżyliśmy lata niemowlęctwa, cudownych cudów, rozkosznéj nieświadomości ducha; młodości, pełnéj złotych marzeń, poezyj, snów, zapału; a doczekaliśmy się wieku dojrzałego, w którym każdy człowiek, i każde społeczeństwo z jaśniejszego i praktyczniejszego na życie pogląda stanowiska. Dziś, z pomiędzy nas, trudnoby było zebrać rycerzy na nowe krucyaty, głoszone w imie wielkich idei —; trudno o Bajronowskich bohaterów, a rękawiczka Szyllerowska długoby musiała leżeć między lwami, chociażby o jéj podjęcie nie jedna, ale tysiące błagało piękności; dziś, gdy w całéj sile rozwinęło się błogie pojęcie własnego przedewszystkiém bezpieczeństwa, turnieje i inne tego rodzaju, miłe nad wszelki wyraz, zatrudnienia, stanowczo zaniedbanymi zostały, a młodzież chętna zawsze do próbowania swych sił, na inne pola przeniosła swą działalność. Że tak jest, nikt nie wątpi, nawet wiecznie wątpiący filozofowie niemieccy; — przyczyny jednak tego zarówno moralnego jak fizycznego upadku, różni, różne podają; najwięcéj i najsolenniéj przecież błądzą ci, którzy oskarżają młode pokolenie, obwiniając je o występki trudne do wiary. Powiadają naprzykład, że młodzież nasza zamiast się uczyć w szkołach, kształci się po innych zakładach; że wyrosłszy na młodych lewków, nie myśli jak tylko o ośmiu w bez-atu, kaczałkach, sonikach, parolach i tym podobnych, nie sięgających odległéj starożytności, przedmiotach; że wpisali się w bractwo braci Celibatów, starannie unikając związków małżeństwa, do których dopiero się wprzęgają, gdy kredyt upadać zaczyna; że pojęcia o honorze skrzywili, przelewając krew i szampana dla błachych pozorów, że... że... że... słowem obrzucają nas skargami niesłusznemi, i nie mającemi logicznéj podstawy. Ponieważ na zarzuty nikt nieodpowiedział — ja pierwszy, jak Piotr pustelnik, staję w obronie naszéj uciścionéj młodzieży — podnoszę rzuconą rękawicę, i powiadam, że to wszystko co piszecie i mówicie (a mówicie daleko więcéj jak piszecie) jest najczystszą... prawdą; w tém tylko jednak mylicie się, że zapatrujecie się na te rzeczy ze stanowiska, z jakiego poglądają wszyscy niemal autorowie; to jest, jednostronnie i niezbyt krytycnie. Prawda, młodzież nasza straciła w sobie wrodzoną rycerskość ducha; wynarodowiła się —; nie myśli o tém, że Bóg nie na to ją stworzył, aby chodziła w lakierowanych trzewikach i glansowanych rękawiczkach; — że zamiast na wsi lub na urzędzie, siedzi w kieszeni u żydów —; prawda, że występki i długi obciążają nas niesłychanie; ale czyjaż to wina?... oto cywilizacyi — i postępu; — czyli dwóch hyder zachodnich, które ochrzczono temi wielkiemi imionami!...

Nie jestem zwolennikiem pasterskich czasów; ale bodaj, czy nie byłyby lepszemi, od téj dzisiejszéj nieszczęśliwéj światłości?... któréj w zamian za krynoliny, paltoty, binoki, emancypacyę i inne drobnostki, zapłaciliśmy najszlachetniejszemi uczuciami?... oh! wielką, bardzo wielką miał słuszność zażywający cykutę Sokrates, mówiąc: że niema na świecie nic okropniejszego, jak świętość piekielnie pojęta.

mówić bez wysilenia, połączył się z nim na jego zalecenie w modlitwie i ostatnie rozgrzeszenie otrzymał. W przedzgonnéj godzinie przyjął śś. Sakramenta, a tak zakończył życie równie wierny ojczyznie jak kościołowi. Jaką jest boleść zacnéj jego małżonki, młodéj dziatwy, rodziny, przyjaciół, rodaków, łatwo każdy pojmie, kto wie że w chwili jego zgonu najwznioslejszy duch z ziemi uleciał, najszlachetniejsze serce bić przestało. Fotografia, ołówek rysownika, odlew rzeźbiarza zachowają jego rysy pośmiertne, i ten wyraz boleści, czułości i łagodności, który śmierć na twarzy jego zaszanowała. Przeprowadzenie zwłok do parafialnego kościoła śgo Filipa du Roule odbędzie się jutro w sobotę o 12éj, tam odprawi się nabożeństwo żałobne. Zwłoki tymczasowo złożone będą w lochu podziemnym kościoła ś. Magdeleny. Wkrótce przewiezione do kraju spoczną na ziemi ojczystéj w grobie rodzinnym.

Kiedy tu w Paryżu drugi dzień żałoby przebywaliśmy po wielbionym i ukochanym wieszczu naszym, w pobliżu stolicy w Couflans jedna z dziewic polskich Józefa Chłapowska dziś zamarła dla świata, poświęcając się służbie bożéj i spełniając śluby w Zgromadzeniu Sióstr Serca Jezusowego.

Ten rozrzewniający obrzęd odbył się w przytomności ojca ślubującéj, czcigodnego jenerała Chłapowskiego i kilku krewnych i przyjaciół. Zakres ziemski nowéj siostry zakonnéj nie zakończył się z wykonaniem ślubów; Bogu oddana, krajowi ojczystemu zacznie być użyteczną. Wraca bowiem wraz z pokrewną sobie Paulą Chłapowską, która już w Rzymie ślub spełniła, na ziemię rodzinną, i w Poznaniu w zakładzie naukowym Sióstr Serca Jezusowego wraz z nią i z towarzyszkami zakonnemi poświęci się wychowaniu i kształceniu młodych Polek.

W smutku obecnym pozwólcie abym dziś wiadomości polityczne pominął. To tylko nadmienię, że onegdaj na wieczorze u hr. Walewskiego i tegoż dnia na balu u hr. Morny, barometr polityczny wzniósł się wysoko na pogodę, i wieści pokojowe spowodowane posłannictwem lorda Cowley wyprawionem po porozumieniu z tutejszym gabinetem obficie i głośno krążyły.

Paryż 26 lutego.

B. Podróż lorda Cowley do Wiednia obudziła wielkie nadzieje w przyjaciołach pokoju; a jak zwykle nastręczyła wszystkim możność tworzenia przypuszczeń. Nie bez namysłu używamy wyrazu przypuszczeń, bo aczkolwiek politycy salonowi, klubowi i nawet brukowi, mają zwyczaj udawać lub twierdzić, że są dobrze zawiadomieni, jednakże wszystkie ich twierdzenia najczęściéj opierają się na własnych domysłach albo co najwięcéj wyrastają z pod wychodzących tu i owdzie odgłosów. Co dzień wychodzi parę nowych broszur dotyczących zadań, które dyplomaci w tajemnicy rozwiązać usiłują, nic łatwiejszego jak z tych zbiorów rozmaitego rodzaju projektów wybrać te, które najwięcéj do prawdy zdają się zbliżać.

Z téj to pochopności uprzedzania myśli dyplomatycznych wyszło twierdzenie jakoby lord Cowley powiózł już gotowe propozycye, na które się poprzednio gabinety zgodzić miały. Lord Cowley miał w mniemaniu tych polityków przedstawić punkta dotyczące li tylko Włoch centralnych i traktatów, które Austrya z niektóremi państwami włoskiemi pozawierała. Jestem dosyć skłonny do mniemania pierwszego. Lord Cowley nic stanowczego nie przedstawi, o niczem bezwarunkowo mówić nie będzie, ale o wszystkiem zarazem naradzić się zechce. Jest on posłannikiem pokoju poufnym ajentem chęci pojednawczéj, wysłańcem przyszłych narad, ale nie negocyatorem, a tem bardziéj zwiastunem propozycyj lub ultimatów. Konferencye któreby powinny już rozpocząć się i którym nawet głos publiczny bliski termin naznaczył i teraz do 15go marca takowy przedłużył, nie mogą zebrać się. Są zadania, są rzucone kwestye, których przemilczeć niepodobna, gdy już raz plenipotenci mocarstw za obradnym zasiędą stołem. Trzeba więc przedwstępnie uprzątnąć zawady, przygotować pole rozpraw, naradzić się nad ich kierunkiem i celami. Podróż ambasadora angielskiego przy dworze tuilleryjskim ten zdaje się mieć przedmiot na celu. Od konferencyi do kongresu droga niedaleka byle do konferencyi przystąpiono z należytem usposobieniem zgody co do kardynalnych punktów. Opinia publiczna prawda że tylko przez 24 godzin, przyjęła z zapałem wieści o wyjeździe do Wiednia szlachetnego lorda, a giełda powitała ją podwyżką znaczną. Tak się rzeczy miały onegdaj. Wczoraj inaczéj twierdzono. Giełda cofnęła zapał i spadła do pierwotnego stanu. Dzienniki *Nord* i *Indépendance belge* onegdaj wstrzymane zostały.

Na wtorkowym wieczorze w Tuilleriach Cesarz przechodząc koło barona Wendtland ministra bawarskiego przemówił do niego w sposób dający poznać, że rozprawy Izb prawodawczych w Bawaryi i innych państwach rzeszy Niemieckiéj mające na celu zakaz wyprowadzania koni nie są zdolne przyłożyć się do usunienia zdrażnień, i ułatwienia drogi pojednawczéj. W rzeczy saméj, nie bardzo tu w Paryżu umieją sobie zdać sprawę z tych zawczesnych trochę manifestacyj. Dowcip francuski nazywa ją *Manifestations des rosses.*

Pokazywano sobie na giełdzie list jakoby pisany przez króla sardyńskiego do Cesarza Napoleona IIIgo. List ten może znajdziecie w którym z dzienników zagranicznych. Mogę wam zaręczyć że jest fałszywym i że nigdy pismo podobne nie wyszło z podobnego źródła.

W pośród niezliczonéj liczby broszur, które wychodzą codziennie dostrzegłem jednę, któréj tytuł i rekomendacye uderzyły mnie. Nie miałem jeszcze czasu przeczytać, ale chętnie poniosłem koszta nabycia, dla tego ażeby zdać z niéj sprawę w przyszłym liście. Broszura nosi tytuł: „Lettre d'un panslaviste à l'Empereur Alexandre". Korespondent dziennika *Nord* przyrzeka wyjątki z tego pisma ogłosić.

Rząd sardyński zawarł kontrakta w Paryżu na dostawę 30 tysięcy tunik i tyluż par obuwia dla wojska. Niektórzy biskupi francuscy chcieli wystąpić w listach pasterskich z obroną i pochwałą rządu papieskiego. Już nawet jeden z nich chwycił się tego środka a *Univers* poświęcił dwa artykuły w zupełności oparte na cytacyach listu pasterskiego. Radzili się jednak pierwéj Stolicy apostolskiéj i zostali zachęceni do zaniechania téj świeckiéj polemiki. *Times* znowu odezwał się z zapowiedzią rozruchów w Neapolu i przepowiednie jego nie ziszczają się. Obawa z téj strony jest płonna. W mieście w którem kilkadziesiąt tysięcy lazaronów czeka tylko na znak ażeby wykonać wolę władzcy, a we wsiach lud jest uzbrojony i trzyma z rządem, wybuch klasy intelligencyjnéj nie jest prawdopodobny. Ale gorsze tam zwiastują położenie, odebrane korespondencye, położenie utworzone z jednéj strony despotyzmem, z drugiéj zbytnią nieufnością władzcy. Król jest w stanie takiem osłabienia i prostracyi sił fizycznych, że żadną sprawą zająć się nie może. Książęta krwi trudny mają do niego przystęp, dwa tylko obrani ministrowie dają znak życia. Jest więc uciemiężenia bez energii, ciśnienie bez ruchu.

Dni temu kilka izraelita Pereira miał zaszczyt przyjmować w swym nowym i pysznym hotelu na przedmieściu St. Honorego, arcybiskupa paryzkiego kardynała Morlot, któren jadł u niego obiad. Nie pierwszy to dowód tolerancyi religijnéj we Francyi. W Strasburgu przed laty 12 bankier tameczny Ratisbonne dawał wielki obiad dla rodzonego brata swego kanonika Ratisbonna, wzorowego i zasłużonego kapłana, któren ochrzcił się i wstąpił w młodości do seminaryum. O nawróceniu w Rzymie siostrzeńca Ratisbonów i wstąpieniu jego do zakonu OO. Jezuitów, w swoim czasie, to jest lat temu 15, wszystkie dzienniki europejskie doniosły. Na obiedzie u bankiera Ratisbonne był i biskup strasburski. Kilka lat temu wspomniony amfitryon umarł, zostawiając znaczną fortunę w któréj udział miały bez różnicy wiary instytuta dobroczynne izraelickie, protestanckie i katolickie. Dodać jeszcze wypada, że Strasburg i cała Alzacya jest może jedyną częścią Europy, na któréj najniższa warstwa towarzystwa zachowała w całéj żywości przesądy i fanatyzm religijny. Przykro nam jest czytać i słuszne uwagi waszego korespondenta z Warszawy, i dosyć nie korzystne po dziennikach zagranicznych oskarżania, które dowodzą, że w Warszawie i w gronie nawet szanownem, panuje duch niezupełnie zgodny z pojęciami wieku i dobrze zrozumianą nauką Chrystusa.

Dziś odbył się pogrzeb śp. hr. Zygmunta Krasińskiego o którego skonie pewnie wiecie. Krasiński już w ostatnich czasach nie żył, ale gasnął. Zeszedł z tego świata wcześnie; choć niestety, cios był prawie przewidziany. Cudu prawie trzeba było, żeby go uratować. O ten cud, głowa kościoła Ojciec S. przed kilkoma dniami w mszy św. na intencyą chorego od Ojca Nieba prosił. Depesza telegraficzna zwiastowała tę błogą wieść w chwili, kiedy się Zygmunt spowiadał i Sakramenta przyjmował. Bóg inaczéj rozrządził. Powołał go do siebie. Piękna dusza wątłe opuściła ciało. Mało jest pogrzebów na któreby tak licznie Polacy zebrali się. Wszystkie stany i położenia, wszystkie szczeble towarzyskie i wiekowe spotkały się w domu kirem okrytym wobec trumny, która zwłoki poety zamknęła. Chcieli rodacy tym pośpiechem, tą jednomyślnością uczcić piewcę swego, chcieli wyobrazić kraj cały, któren pewnie Zygmunta płacze. Znaleść można było w orszaku pogrzebowym rzadkich jeszcze żołnierzy Kościuszki i licznych uczniów szkół. A pomiędzy dwoma ostatecznemi krańcami, warstwy po warstwach przedstawiające epoki i charaktery życia naszego. Kiedy ruszył wóz pogrzebowy, szła za nim zbolała ale nieupadła na duchu nieszczęśliwa wdowa; rzuciłem okiem łzawém na dwóch koło niéj idących ślicznych synków, spojrzałem i na długi szereg postępujących rodaków. Nie, powiedziałem sobie, Zygmunt Krasiński nie umarł, on żyje! Synowie pójdą w ślady ojca. Rodacy niezapomną jego Psalmów. I możemy powiedzieć o zmarłym wraz z Szyllerem: *„Niech żyje umarły!"* Zwłoki śp. Krasińskiego Zygmunta po nabożeństwie w kościele ś. Filipa du Roule złożone zostały w katakumbach pod kościołem ś. Magdaleny, późniéj przewiezione zostaną do Polski.

Londyn 25 lutego.

L. W tym tygodniu lord Major londyński z licznym pocztem aldermanów i szeryfów, miał zaszczyt złożyć N. Pani i księciu małżonkowi swe powinszowania nowonarodzonego im wnuka, a syna Fryderyka Wilhelma księcia pruskiego. Z wielu innych miast także winszujące adresa N. Państwu były złożone.

We środę było u królowej pierwsze tego roku *levée*, czyli ranne przyjęcie. Wielka była liczba prezentacyj, gdyż przedstawionych było N. Pani osobiście 220 gentlemanów, a między nimi pan William Armstrong do nobilitacyi na rycerza (Knight), z przeznaczeniem na ważną posadę w wydziale artyleryi. Sir William Armstrong jest wynalazcą opisanego już wam nowego działa szczególnéj konstrukcyi, donośnego na 5 do 6 mil ang. i z tak niszczącą siłą materyału nabojowego, że nim okręty wojenne można przestrzelać i z takiej odległości mury fortec jak Kronsztadt i Sebastopol gruchotać. Wynalazek ten uznany jest przez znawców za tak ważny, iż epokę stanowić będzie nietylko w artyleryi ale i w całym systemie wojowania. Próby z nim robiono i wszystkie się udawały.

Cała korespondencya hr. Malmesbury z rządem portugalskim, w sprawie dotyczącéj zabrania okrętu „Charles Georges" została na żądanie parlamentu drukiem ogłoszona. Za długo byłoby ją tu rozbierać. Dość powiedzieć, że minister ten w jednéj depeszy widział całą winę ze strony Francyi, a w drugiej zwalał ją na brak regularności w postępowaniu Portugalii; w innéj zdaje się zżymać nad gwałtownością gabinetu cesarskiego, a przecie nieomieszkuje oraz doradzać królowi portugalskiemu umiarkowania. Tym brakiem rozsądnéj decyzyi ściąga na siebie od obydwóch rządów pogardę i kraj swój wystawia na poniżenie. Skutkiem tak chwiejącego się zdania, mocniejsze państwo wbrew traktatom i słuszności znieważyło słabsze i chciało może tylko wyprobować, na ile w obec takowego pobłażania dalej bezkarnie odważyć się może.

Dziwna więc i dzienniki tutejsze dziwią się, że mając takowe dokumenta przed sobą, ani p. Roebuck, ani kto inny w parlamencie dotąd nie podniósł téj sprawy. Ona jedna zachwiałaby ufność w gabinecie hr. Derby. Bo lubo Anglia jest za pokojem i kwestya portugalska go niezerwała, niechce ona jednakże pokoju z własnem jéj poniżeniem.

O przybyciu hr. Cowley z Paryża i o nagłym jego wyjeździe ztąd do Wiednia zapewne już wiadomość was doszła. Jest to druga okoliczność dająca tu wiele do myślenia, czyli posłannictwo takowe jest stosowne? Cel jego lubo niejawny, nietrudno go jednak odgadnąć, że musi być pojednawczy, pokojowy. Ale jak dobrze *Times* uważa: po co koniecznie hr. Cowley, poseł angielski z Paryża i który w Paryżu ma przesiadywać, do tego miał być wybrany, kiedy Anglia ma ambasadora swego w Wiedniu, który przyzwoiciej mógłby polecenia rządu dopełnić. Jest to rzeczą dotychczas niepraktykowaną, żeby posłowie przeznaczeni do jednego dworu byli w posyłkach do dworu drugiego wyprawiani. Niemoże to być jak z ujmą dla posła rezydującego u ostatniego dworu, jeśli nie z ujmą nawet dla kraju którego rząd na żądanie obcego władcy kroku podobnego się dopuszcza; wyprawa bowiem hr. Cowley do Wiednia, miała zgodnie z życzeniem cesarza Napoleona być ukartowaną. Czyli i o ile ona mu się uda, przyszłość to okaże. Traktować ma głównie o koncesye we Włoszech, między innemi o ustąpienie załóg austryackich z legacyi a wojska francuskiego z Rzymu. Tego się sam Papież przed dwoma laty jak był w Bolonii domagał.

Dzisiejszego wieczora zanosi się na wielką burzę w Izbie niższéj. Dziś minister admiralicyi sir John Packington miał przedstawiać swój budżet wydatków na marynarkę. Lord Palmerston oraz zapowiedział, że nim budżet będzie przedłożony, chce wprzód zwrócić uwagę Izby na sprawy stałego lądu i żądać od rządu informacyi, ażali jest nadzieja nienaruszenia pokoju.

Zapowiedzenie tego pytania przeraziło ministrów jako złowróżbna zapowiednia, że się kampania przeciw nim rozpoczyna. Minister admiralicyi odpierał ją tem, że niepozostanie mu dość czasu na przedstawienie budżetu, a D'Israeli groził niemożnością w takim razie przedstawienia projektu bilu Reformy w poniedziałek. Lecz lord Palmerston niedał się tem odwieść od swego zamiaru. Wielce więc ciekawa będzie tego wieczora dyskusya, i zawczasu zwracam na nią waszą uwagę. Dotychczas gabinet hr. Derby doznawał wszelkiego pobłażania, ale odtąd jak widać zbliża się przesilenie.

Lord Napier odwołany z poselstwa do Washingtonu, a lord Lyons zamianowany na jego miejsce. Ten we wtorek odpłynął z Devonportu na parowcu „Curaçao" do Nowego Yorku.

Pułkownik Cipryani posłaniec od Couzy nowo obranego hospodara Księstw Naddunajskich przybył do Londynu, w celu przedstawienia rządowi, iż nieuznanie wyboru hospodara może sprawić wielkie zaburzenie w księstwach.

W Rzymie zdarzył się nanowo wypadek podobny do ochrzczonego chłopca Mortara, i zrobił tam wielkie wrażenie osobliwie w kołach angielskich. Córka admirała Cavendish dziewiętnasto-letnia panna i protestantka, zaplątawszy się w towarzystwo katoliczek, przeszła bez wiedzy ojca na wiarę katolicką i ochrzczoną była przez X. Northcota Anglika, który sam przeszedł był na katolicyzm. Usiłowano ją przechować w klasztorze Trinita del Monti. Lecz ojciec jako waleczny syn Neptuna, niezważał na trudności — przełamał je. Wydobył córkę z klasztoru i wraca z nią do kraju. Złe to musiało wrażenie sprawić na księciu Walii.

W rewizyi kodeksu karnego belgijska Izba zgodziła się na paragraf, na mocy którego księża którzyby przyganiali jakiemu postanowieniu bądź rządu, bądź władz rządowych, bądź jakiemu dekretowi królewskiemu, podpadać mają karze grzywien i więzienia.

Dnia 1 marca, to jest po przedstawieniu projektu reformy przez D'Israelego (jeśli go nieprzewidziany wypadek nieodwlecze) ma być u hr. Derby polityczne zebranie całego stronnictwa torysowskiego, w celu naradzenia się względem dalszego postępowania z reformą.

Przed czterema dniami było w London Tavern ogólne zebranie akcyonaryuszów telegrafu atlantyckiego, pod prezydencyą pana Stuart Wortley, który dał im otuchę, że niedługo wyjdą z przykrego położenia w jakiem zostają z powodu braku funduszów, postanowiono bowiem zebrać na nowo 600,000 f.st. kapitału na 8%, za które rząd pod pewnemi warunkami gotów zaręczyć, pod warunkami, nad któremi wszelako należy jeszcze stę zastanowić, jak dalece one dla kompanii będą dogodnemi

Na opróżnione miejsce po lordzie Ebrington w Marylebone (część Londynu) podał się na kandydata p. Edwin James, ten sam który tak wymownie i skutecznie stawał w obronie Dra Bernard obwinionego o wspólnictwo w spisku z Orsiniem. Co do reformy podziela on wszystkie zasady Brighta i przyrzeka je w parlamencie popierać.

Kończąc tę czułą tyradę, winienem objaśnić... że jest odpowiedzią dla tych tylko, którzy się nie pytali, to jest Warszawian; to tylko pewna, że nie ja ją wywołałem.

W polityce (salonowéj) panuje najzupełniejsza cisza; — od czasu do czasu tylko odzywają się resursy wieczorami, z których przedostatnie miały wczoraj miejsce. Że to arystokratyczna demokracya, i demokratyczna arystokracya bawi się w wieczory, bale kostiumowe, teatra amatorskie, krakowskie wesele, kuligi, niespodzianki tańcujące itp.; proletaryat tylko i mocno czerwieni nie dają znaku życia; — pytanie, czy ożyją kiedy?...

Weszło u nas od niejakiego czasu w modę zakładać katedry w resursach; — po skończonym wykładzie fizyologii Dr. Lemercier w Wielkiéj, pan baron de Potet rozpoczął bowiem prelekcye „o magnetyzmie" w Nowéj. Jak tłumaczyć te *rozumne* objawy? doprawdy nie wiem; nie sądzę przecie, aby z tak miłéj w swéj zasadzie instytucyi, chciano zrobić świątynię sztuki; bo to jedno, prędzéj niż wszystkie sarkazmy, żarty i groźby, zabiłoby je. Rzecz szczególna, iż jeden z cywilnych kaznodziei, dla których resursa jest solą w oku, nie wpadł na ten pomysł; skutkowałoby to z pewnością lepiéj niż wykłady prywatne moralności.

Obiecują nam, iż niedługo zobaczymy na scenie, przez domorosły wykonaną artyzm, komedyą, uznaną za najlepszą przez komitet p. t. *Mąż i Konkurent*, i publiczność jest zaciekawioną; należy się tedy spodziewać, znając talenta, które się przyczynią do jéj upostaciowania, że się zupełnie... nie powiedzie; potrzeba bowiem dobrych artystów — ludzi obdarzonych większym niż amatorski, talent, aby téj komedyi zapewnić powodzenie.

Kwestya, czy grana na scenie teatru warszawskiego utrzymaćby się mogła; czy widzowie przyznaliby jéj pierwszeństwo tak jak sędziowie; — a cóż dopiero na teatrze amatorskim? — Komitet, i bardzo słusznie, obawia się tego; — zobaczymy, czy można prorokować w XIX stuleciu, choć powiadają: „Nemo propheta in sua patria."

Powodzenie jakiego wciąż doznaje Halka i Flis pobudziły do działalności naszych kompozytorów. Z połączonych sił, niepomiernéj kupki librecistów i kompozytora, narodziła się opera jedno-aktowa p. t. *Król pasterzy*; role już były rozdane, chóry jak należy przygotowano i co chwila spodziewaliśmy się ujrzeć go na scenie.

Tymczasem niewiadomo, czy to rada ministrów, czy parlament, czy wreszcie sprawy indyjskie, tak silnie wpłynęły na zdrowie królewskie; dość, że popierwszéj ogólnéj próbie, ogromnie zaniemógł i pomimo wszelkich starań, umarł w orkiestrze. — Bliżej będący, utrzymują, że główną przyczyną śmierci była nieszczęśliwa instrumentacya. *Król pasterzy* konając miał wyrzec te słowa, namaszczone głęboką filozofią: widzicie sami, moi panowie, że trudniej jest jak się komuś zdawać może napisać dobrą operę; oprócz bowiem chęci... trzeba mieć talent i naukę. Żegnam was i zaklinam, abyście niebawili się w kompozytorów, bo będziecie znowu mieli tyle złych muzycznych utworów, ile ich już niestety macie w poezyi i powieścio-pisarstwie. Pamiętajcie że do tworzenia potrzeba trzech rzeczy, tj. nauki... nauki... i nauki!...

Kwestyę żydowską pobudził znowu do życia P. B. Hertzfeld, w Nr. 10 *Słowa*. Żałujemy mocno że to niby odpowiedź na nie odpowiada i nie rozstrzyga stanowczo; pytanie — „kto ma racyę, a kto jéj niema." Jak bezstronnie uważając z jednéj strony napad był nielogicznym i bez znajomości taktyki wojennej wszczętym, bo się nigdy nikogo za cnotę nieobwinia, a cnotą jest i wielką cnotą, „wspieranie się i protegowanie swoich" tak z drugiej obrona, najsmutniejsza, jaką tylko widziano i słyszano i czytano od czasów zmarłego mecenasa sądu, że nie groźby, postrachy i wykrzykniki, kwestyę tę rozjaśnić mogą, ale rozumne zestawienie faktów i ten wzgląd, że nie wielką zasługą jest poruszanie namiętności, gdy to do niczego nie prowadzi.

X.

Kraków 2 marca. Dziś odbyło się w kościele archiprezbyteryalnym N. P. Maryi nabożeństwo żałobne doroczne za ś. p. Cesarza Franciszka Igo, w obecności władz krajowych i miejscowych, tudzież wojskowych.

CK. Namiestnik Galicyi mianował w biórach namiestnictwa akcesistę Jana Wrześniowskiego oficyałem, a tymczasowego akcesistę Roberta Richtera i dyurnistę Piotra Tytana akcesistami, zaś dyurnistę Władysława Bienieckiego tymczasowym akcesistą.

JCW. Arcyks. Karol Ludwik ofiarował 50 zł. austr. dla towarzystwa katolickich czeladników we Lwowie.

Wiedeń 1 marca. *Gazeta Wiedeńska* tak pisze w swojéj części urzędowéj o przybyciu lorda Cowley: „Przybyły tu d. 27 lutego poseł król. angielski przy dworze ces. francuskim lord Cowley, przyjęty był nazajutrz przez JCk. Ap. Mość na osobnem posłuchaniu.“ Dzienniki tutejsze donoszą, że posłano z Wiednia do Bodenbach na granicę saską po lorda wspaniały wagon, który go tu przywiózł. Na balu dworskim nie znajdował się lord Cowley z powodu świeżej straty siostry swojéj, lecz był tam lord Loftus, z którym N. Pan rozmawiał długo. Lord Cowley jest synowcem księcia Wellingtona, który miał jak wiadomo dwóch braci, obu parów, jednego margr. Wellesley, drugiego lorda Cowley. Obecny poseł jest synem tego ostatniego. Skutek misyi lorda głęboką jeszcze okryty jest tajemnicą, którą fakta dopiero rozjaśnić nieco zdołają. Tutejsze dzienniki nie są tak dalece świadome rzeczy, aby mogły choć w przypuszczeniu skrytości gabinetowe zgłębiać. *O. D. Post* spodziewa się, że w tych dniach kwestya pokoju i wojny rozstrzygniętą być musi. Obecna niepewność jest szkodliwszą niż sama wojna. „Lepsza uczciwa i jawna walka — mówi ten dziennik — natychmiast i pośrednio, niż byśmy mieli przez tygodnie jeszcze i miesiące być wystawionymi na ową szatańską podziemną wojnę, która nasze siły finansowe bezowocnie wycieńcza i wstrzymuje każde przedsięwzięcie i wszelaką działalność ekonomiczną bardziéj niż śród prawdziwéj wojny. A przecież taki plan obrano sobie jak się zdaje w Paryżu. Chcą tam znużyć nas, zanim się wojna na prawdę rozpocznie, i zmusić nas, iżbyśmy część sił naszych zużyli na samych przygotowaniach wojennych“. Dziennik ten mniema, że w Paryżu szukają tylko powodów odwleczenia wojny, lecz się jéj nie wyrzekną. Tak jak pukano wszędy, by znaleść pozór do wojny, to w Czarnogórze, to w Belgradzie, to w Bukareszcie, to teraz we Włoszech na różne sposoby, tak obecnie usiłują wmówić w Europę, że idzie tylko o zniesienie traktatów austryacko-włoskich. *O.-D.-P.* nie wierzy, aby to był cel uzbrajań się na wielkie rozmiary.

— Z polecenia cesarskiego dwór cesarski przywdział żałobę po śp. Maryi Izabelli księżniczce neapolitańskiéj od 28 lutego na dni 16, z których pierwsze dni 8 trwać ma żałoba gruba, a przez resztę dni cienka.

— JCK. Ap. Mść zamianował radcę dworu Dra Ressiga prezydentem senatu najwyższéj Izby sądowéj.

— *Kor. Austr.* donosi z Wenecyi 28go, że przeszłego wieczoru na placu Ś. Marka najmniéj 15,000 osób krążyło. Spokojność panowała zupełna i najmniejsza nie zdarzyła się jéj przerwa.

— *Kor. Austr.* donosi z Medyolanu 26go lutego, że pilnie pracują tam nad ufortyfikowaniem warowni. Dwie klasy wyższego gymnazyum ś. Aleksandra zostały tymczasowo zamknięte z powodu hałasu niektórych uczniów przeciw nauczycielom języka niemieckiego i greckiego; głównych sprawców niespokojności wydalono ze szkół. *Gaz. Tryestska* donosi, że dzierżawca pewien z prowincyi Pawii, został skrycie zamordowanym na polach swoich, za to, że zdał kilku zbiegów przed strażą graniczną. Sir J. Gladstone, który przybył z Korfu do Tryestu udał się ztamtąd na Wenecyę do Medyolanu. Niektóre dzienniki przypisują demonstracyom politycznym to fortyfikowanie warowni medyolańskiéj, dodając, że baterye stoją w pogotowiu i liczne patrole krążą po mieście. Pogrzeb hr. Dandolo, uwieńczenie trumny jego, chodzenie po *Corso* w żałobie, wszystko to jest demonstracyą, nakazującą przygotowanie się wojska na wszelki przypadek.

— Według doniesienia *Kor. Austr.* z Medyolanu z 27go liceum Santa Marta zostało zamknięte z powodu zaszłych tam nieprzyzwoitości. D. 26 lutego teatr „Scala“ był pełen widzów. Do Medyolanu przybył fzm. hr. Gyulay. *Oestr. Ztg.* mówi, że z powodu niezwykłego natężenia umysłów i częstych demonstracyj partyi skłonnéj do zawichrzeń, musiano przedsiębrać kroki ostrożności. Wojsko stoi w pogotowiu, odbywa ćwiczenia w ogniu, zamek szańcują ostrokołami i podwójnym murem. Duch młodzieży jest niesforny: musiano zwinąć dwie klasy najwyższe gimnazyum Ś. Aleksandra, a w gimnazyum Ś. Marty zaszły 25go niespokojności.

— Z powodu wzmianki urzędowéj *Gazety pruskiéj* o interpelacyi lorda Palmerstona, *Gaz. Wiedeńska* uważa, iż pomieniony organ gabinetu pruskiego mylnie upatruje sprzeczność w rozporządzeniu rządu austryackiego zwołującem urlopników. *Gaz. Pruska* pisze bowiem o interpelacyi Palmerstona, iż nienależy lekce jéj ważyć jako objawu ducha pokojowego. Misya również lorda Cowley do Wiednia ma znaczenie pojednawcze, a gdy D'Israeli prócz tego wskazał, jakie usiłowania gabinet angielski czyni nad rozwiązaniem sporu na drodze dyplomatycznéj, i wzmiankował o żądaniu wszystkich państw, aby traktaty 1815 r. były szanowane, przeto te objawy pokojowe równoważyć powinny przy ocenieniu obecnego położenia rzeczy rozporządzenie rządu ces. austryackiego, które zamierza wzmocnić armię we Włoszech jakkolwiek w niewielkiéj sile. *Gaz. Wiedeńska* na usprawiedliwienie się, iż powołanie rekrutów nie jest oznaką wojenną i niesprzeciwia się staraniom około utrzymania pokoju, lecz tylko krokiem przezorności, powtarza artykuł *Korespondencyi Austryackiéj* tłumaczący znaczenie tego powołania.

— *Gaz. Wiedeńska* nie wié jak ma rozumieć podaną przez *Monitora* wiadomość o nocie papieskiéj z d. 22 lutego wzywającéj Austryę i Francyę do wyprowadzenia wojsk swoich z krajów papieskich. Nie wie ona, czy *Monitor* ogłaszając tę depeszę chciał tem samem przyznać jéj przychylność swojego rządu, czy też był zmuszony z tego powodu depeszę tę ogłosić, iż już w d. 25 lutego były w Paryżu listy z Rzymu donoszące o wyjściu tej depeszy.

Niemcy.

Demonstracye antifrancuskie w zachodnich i południowych Niemczech objawiają się tak dobrze w Izbach sejmujących, jako i w odezwach, przemowach prywatnych i artykułach dziennikarskich i schodzą nawet do stosunków życia prywatnego, gdzie propaganda antifrancuska stara się wykluczyć mody i wyroby paryskie, wyklina towary francuskie, zrzeka się czytania książek francuskich i używania języka francuskiego. Są to na pozor rzeczy mniejszéj wagi, lecz świadczą o usposobieniu i duchu mieszkańców tych okolic, które w przypadku wojny z Francyą byłyby naprzód narażone na klęski wojenne, jakich już zaznały za czasów republiki i przeszłego cesarstwa. Nadmienić tu wypada, że głoszono nawet o wstrzymaniu wszelkich robót około mostu na Renie między Strasburgiem a Kehl, lecz urzędowa Badeńska gazeta zaprzeczyć temu wyraźnie musiała.

Głównie dotąd w Wirtembergii, Bawaryi, Hanowerze, Nassau i w mieście Frankfurcie reprezentacye krajowe odezwały się w duchu wzmiankowanym. W Monachium na posiedzeniu Izby wyższéj 24 lutego hr. Arko-Valley mówiąc o kwitnącym stanie kraju wyraził obawę swoją, że bliska wojna może zachwiać tym stanem, ale zarazem nadzieję, iż uczucie narodowości niemieckiéj obudzone, uczucie prawa, honoru i jedności wszystkich ludów i stanów w Niemczech doda siły, w razie gdyby jedno z państw niemieckich zagrożonem zostało przez nieprzyjaciela, i wreszcie objawił gotowość niesienia ofiar. Na wezwanie prezydenta powstała cała Izba na świadectwo, iż podziela to zdanie, a w téj liczbie znajdowali się i książęta krwi jako to: ks. Luitpold, ks. Karol marszałek polny, Ludwik i Karol Teodor.

W Izbie niższéj wirtembergskiéj 13tu reprezentantów szlachty podało w d. 24 lutego adres do wydziału Stanowego, w którym użalają się, że dotąd Związek niemiecki nic takiego nie uchwalił, coby mogło wskazywać przygotowania wojenne: nie zamianowano dowódzców korpusów związkowych, nie zaopatrzono fortec, nie zgromadzono materyałów wojennych, nie zakazano wyprowadzania koni itp., jak gdyby zupełny panował pokój. Petycya żąda, aby wydział przedstawił rządowi konieczność przysposobienia się na przypadek wojny i uwzględnienia głośno objawiających się żądań ludów niemieckich, lękających się, aby wojna nie zastała Niemcy nieprzygotowane. Adres ten uważa wszelki zamach na posiadłości Austryi jako zamach na całe Niemcy. Poprzednio już deputowani innych stanów uczynili podobne podania do wydziału, w których przedstawiają, że zagrożenie Austryi w jéj prowincyach do Związku niemieckiego nawet nie należących, uważanem być powinno jako *casus belli* ze strony Niemiec.

W Hannowerze Izby wyraźniéj jeszcze oświadczyły się z okazyi wniosku o zakaz wyprowadzania koni, bo tam wzięto pod rozbiór politykę napoleońską we Włoszech, wróżono upadek obecnego rządu francuskiego i zawezwano rząd do przymierza Austryi, Prus i Związku niemieckiego z Anglią na powstrzymanie planów Cesarza Napoleona.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższéj w d. 25 lutego lord Palmerston przemówiwszy z początku o budżecie proponowanym przez sir J. Packington, rzekł, że zanim ten postanowionym będzie, należy wprzód wszechstronnie zbadać, czy się naród ma spodziewać pokoju lub wojny. Co do wielkich mocarstw europejskich mówi lord Palmerston, wyznaję, iż niewidzę dość ważnéj przyczyny sporu pomiędzy niemi, żeby się aż do oręża uciekać miały. Niemogę przypuścić, aby Francya gwałcić chciała istniejące traktaty. Z drugiéj strony czyż jest prawdopodobnem, aby Austrya chciała lab mogła łamać te traktaty, na mocy których posiada niektóre z najszacowniejszych swoich dziedzin? Jestże prawdopodobnem aby Austrya niewyzwana przedsiębrała walkę przeciwko Sardynii? Rząd austryacki zbyt jest rozumnym, aby się zapuszczał w spór, którego jakimkolwiek byłby pierwszy skutek, mógłby się zakończyć własną jego klęską. Czyż Sardynia gotuje się złamać te traktaty bez powodu, Sardynia która tymżesamym układom zawdzięcza posiadłości, będące głównym źródłem jéj bogactw i jéj pomyślności. Niemogę przypuścić, aby mądry monarcha rządzący Sardynią lub mądry minister, który przewodniczy sprawom tego kraju, mogli mieć plany tak dzikie i nierozsądne. Niedopuszczam zarazem, aby Rosya i Prusy miały nieprzyjazne zamiary i mniemam, że jedyną przyczyną obawy o pokój są Włochy środkowe. Ta część Europy zajętą jest od lat 10 przez obce wojska i zajęcie to trwa już za nadto długo. Do przedłużenia tego zajęcia skłoniła Austryą obawa, że wycofanie jéj wojska stanie się hasłem niebezpieczeństw kraju. Obawę tę uważam za bezzasadną i sądzę, że gdyby Francya i inne państwa pośredniczyć chciały radą przyjazną, łatwoby było uniknąć zatargów. Mniemam, że potrzebnem jest dla pokoju europejskiego, aby obce wojska cofnęły się z Włoch i aby rząd papieski uznał potrzebę zaprowadzenia reform w swoim zarządzie. Wiadomo nam, że Austrya zawarła pewne traktaty z państwami włoskiemi. Traktaty te obejmują zobowiązania dwojakiéj natury: jedne mają na celu strzedz te państwa przeciwko zewnętrznym napaściom, inne obowiązują Austryą do dawania pomocy w pewnych okolicznościach. Nikt niezechce radzić Austryi, aby złamała te pierwsze swoje zobowiązania. Pomiędzy rodzinami panującemi kilku państw włoskich i domem Habsburgskim zachodzą węzły pokrewieństwa, które zupełnie usprawiedliwiają zobowiązania wspólnéj obrony; lecz gdyby nawet te nieistniały, powiem, że zwykłą jest rzeczą, iż mocarstwo potężne uważa za swój interes przyjąć zobowiązania względem państwa słabszego w celu bronienia go przeciw nieprzyjacielskiéj napaści.

My sami mamy zobowiązania względem Portugalii, Austrya mieć je może względem państw włoskich. Lecz inne zobowiązania, mianowicie te, które mają na celu pośrednictwo Austryi w sprawach wewnętrznych państw, są tego rodzaju, że Austrya mogłaby się ich zrzec bez ubliżenia honorowi i godności swojéj; lękam się bowiem, że dopóki zobowiązania te nieustaną, chwilowe ustąpienie wojsk francuskich i austryackich będzie środkiem, który niewywrze żadnego trwałego skutku. Dokąd więc postanowionem nie będzie, że wojska francuskie i austryackie ustępują bezpowrotnie, prócz chyba w wypadku wojny, proste chwilowe cofnięcie się nieprzyniesie żadnéj trwałéj korzyści. Wiem dobrze, że te państwa, a mianowicie państwo rzymskie, mówią: „na miłość Boga nieopuszczajcie nas, ponieważ ustępując narazicie nas na największe klęski.“ Na zapytanie, jakie to są klęski odpowiedzianoby wam, gdyby chciano szczerze powiedzieć: „bylibyśmy zmuszeni zreformować naszą administracyą, a to za największą uważamy klęskę“. Co do mnie sądzę, że nienależałoby narażać państwo rzymskie na to wielkie nieszczęście, jakiego się tyle lęka, i że wszelkie układy, w celu zapewnienia pokoju europejskiego w sposób trwały, winny opierać się na ustąpieniu wojsk obcych z Włoch środkowych, następnie na zobowiązaniu, że nigdy więcéj niewrócą, i potrzecie na wspólnem usiłowaniu celem ulepszenia administracyi w tych państwach. Niechcę utrzymywać, że reformy lub zmiany w administracyi zapobiegły stanowczo iżby duchy rewolucyjne niewywołały od czasu do czasu zamieszek. Najlepsze rządy podlegają niekiedy tym zbrodniczym zamachom. My sami mieliśmy z niemi do walczenia i przytłumiliśmy je żelazną ręką. To samo staćby się mogło w Rzymie pod systemem światłéj administracyi, lecz masa ludu zadowolona z rządu i państwo nie miałyby powodu obawiać się tych burzliwych zamachów. Według zdania mego przeto, gdyby rząd Jéj K. Mości mógł doprowadzić Austryę i Francyę drogą układów, drogą rady przyjaznéj do opuszczenia państw rzymskich i do zobowiązania, że w żadnym razie wojska nigdy już niepowrócą, mógłby następnie udać się do czterech mocarstw w celu ponowienia wraz z niemi na wzór tego, co już w r. 1832 po raz pierwszy bezskutecznie uczynionem zostało, wspólnych usiłowań, aby zapewnić na drodze przyjaznych przedstawień w wewnętrznym stanie Rzymu i innych małych państw włoskieh za pomocą zmian i ulepszeń przyszłą spokojność w kraju. W każdym razie, czy się te usiłowania powiodą czy nie, rząd angielski dopełni swéj powinności i zasłoni się przed zarzutem w obec opinii europejskiéj co bądź kolwiek się stanie. Przekonany jestem że wszyscy pragną spokoju, tak zresztą nieodzownego do postępu handlu i pomyślności powszechnéj kraju.

Kanclerz skarbu uznaje, że szlachetny lord do interpelacyi swéj nie jest powodowanym przez żadne pobudki stronnicze. Miemam — powiada on — że szlachetny lord słusznie utrzymuje, że wielkie mocarstwa lądowe niepragną gwałcić traktatów i zgadzam się z uwagami jego nad stanem Włoch środkowych. Uznaję wraz z szlachetnym lordem, że stan Włoch jest anomalią, któraby sprowadzić mogła smutne następstwa a nawet spowodować wojnę, gdyby nawet powodem jéj z początku nie było chęci zagrożenia traktatom z 1815 r. W czasie przygotowań do wojny, rząd Jéj K. Mości ani na chwilę nie ustaje w usiłowaniu zapewnienia pokoju europejskiego. „Cieszę się — mówi kanclerz skarbu — iż zawiadomić mogę szlachetnego lorda i Izbę, iż otrzymaliśmy doniesienia, iż wkrótce państwo rzymskie opuszczone zostanie przez wojska austryackie i francuskie z przyzwoleniem dworu rzymskiego i że lord Cowley wyjechał do Wiednia w misyi poufnéj, w misyi pokoju.“

Lord J. Russell winszuje Izbie oświadczenia, które dopiero co usłyszała i uczyniwszy kilka uwag o sprawie Włoch uprasza Izbę aby się wstrzymała od wszelkich dyskusyj nad tym przedmiotem. W końcu Izba zbiera się w komitet w celu dyskusyi nad budżetem marynarki i sir J. Packington składa swój budżet.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Mag'strat miasta Krakowa ogłasza, iż w skutku zawezwania do składek na ubogich, w miejsce rozsyłania biletów z powinszowaniem Nowego Roku, wpłynęło za pośrednictwem władz i kilku osób prywatnych 735 zł. 34 c. austr., tudzież 16 rubli i półimperyał. Z tego udzielono wsparcia 178 rodzinom tak chrześciańskim jak żydowskim, wyjąwszy publiczuych żebraków, a to w miarę potrzeby po 20, 15, 10, 6, 5, 4 i 2 zł. austr. w obecności zawezwanych do tego obywateli.

— Ksiądz Aloizy Pukalski biskup tarnowski ofiarował 50 złr. m. k. dla 10ciu najlepszych a ubogich uczniów gimnazyalnych i pieniądze te złożył na ręce Dyrektora gimnazym tarnowskiego.

Wyszedł N. 6 Tygodnika rolniczo-przemysłowego krakowskiego i zawiera:

1) Listę IX składek do kasy c. k. Tow. gosp. rol. krak. — 2) Sprawozdanie (posiedzenie II). — 3) Korespondencyę. — 4) Rozmaitości. — 5) Wiadomości handlowe.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 28go lutego. Dzisiejszy *Times* pisze, iż bil reformy który przez p. D'Israeli wniesionym być ma, będzie bardzo ograniczony. Prezydent biόra handlowego (minister handlu) sir Henley i sekretarz stanu (minister) spraw wewnętrznych sir Walpole złożyli swoje urzędy. Słychać, że jeneralny płatnik i wiceprezydent biόra handlu lord Donoughmore ma objąć ministeryum handlu, a sir Sotheron Escourt prezydent biόra ubogich, ministeryum spraw wewnętrznych. Lord March ma natomiast zająć miejsce lorda Donoughmore.

Londyn 1go marca. Na posiedzeniu Izby wyższéj upłynionéj nocy w skutku zapytania lorda Clarendona oświadczył lord Malmesbury, że książe Małachowa oznajmił mu, iż Papież zażądał wyjścia wojsk francuskich z krajów swoich, i że Francya czyni do tego przygotowania. Podobnież zapewne rzecz się ma pod względem Austryi. Na dalszą interpelacyę lorda Brougham odpowiedział lord Malmesbury, iż Francya oznajmiła, że uzbrojenia jéj nie są nadzwyczajne i nie mają żadnego wyłącznego celu.

W Izbie niższéj wniesiono bil reformy. Główne jego zasady są, że wszyscy 10 funtów rocznie płacący lokatorowie i posiadacze papierów publicznych, mają prawo głosowania. Wolno jest przy wyborach głos swój składać na piśmie; balotowanie nie jest dozwolone. Prawa strona ministeryalna przyklaskiwała projektowi; lord Russell, Roebuck, Bright i Drummond sprzeciwiali się z powodu nieuwzględnienia stanu robotników. Bil przypuszczonym został do pierwszego odczytania.

Turyn 28go lutego. Jenerał Lamarmora złożył w Izbie deputowanych projekt do prawa o poborze 9000 ludzi z najpierwszéj klasy, tudzież 500 majtków. Mniemany list króla Wiktora Emanuela do Cesarza Napoleona (*Czas* N. 45), który wyszedł od dzienników niemieckich, ogłoszono jako podrobiony.

Poczta wieczorna nie przyniosła nic ważnego. Chwilowe położenie rzeczy jest wyczekujące i skupia się w gabinecie wiedeńskim, gdzie rozstrzygniętą zapewne zostanie niebawem najważniejsza z kwestyj, to jest kwestya pokoju i wojny. Nie idzie tu bowiem w pierwszym rzędzie o to, jak rzeczy się ułożą, lecz czy się ułożą.

Jakkolwiek depesza londyńska mówi, że lord Malmesbury oświadczył w parlamencie, iż uzbrojenia Francyi nie są nadzwyczajne i nie mają wyłącznego celu, wszelako dzienniki belgijskie donoszą o ogromnych przygotowaniach w Marsylii, Tulonie i Lugdunie. W Marsylii urządzają służbę lazaretową na 10,000 chorych; wojska z Algieryi idą wszystkie do Lyonu z całym swoim rynsztunkiem.

Dla wyjaśnienia depeszy londyńskiej powyższéj o projekcie reformy parlamentowéj, dodajemy, że dotąd tylko do miast odnosiła się zasada wybieralności dla tych którzy 10 funtów rocznie płacą najmu mieszkalnego. Następnie dotąd majątek tylko nieruchomy uprawniał do wyboru, powyższy projekt przypuszcza również posiadaczy papierów publicznych. Wzmianka w depeszy o wotach pisanych daje poznać, że głosowanie jawne czyli publiczne ulegnie o tyle zmianie, iż zbliży się do głosowania tajnego.

Rząd bawarski zaciąga jak słychać pożyczkę w celu zbrojenia się,

Gdy dziennikarstwo całéj prawie Europy zajmuje się w téj chwili głównie sprawami zagranicznemi, będącemi dzisiaj w punkcie przesilenia, a mniéj sprawami wewnętrznemi, dzienniki rosyjskie ciągle zwracają przeważnie uwagę na reformy wewnętrzne. *Wiadomości Petersburskie* z 23 lutego, domagają się silnie zaprowadzenia w Rosyi postępowania sądowego jawnego i ustnego, a wykazują błędy i niedostateczność dzisiejszego sądownictwa rosyjskiego.

Kor. Austr. donosi z Bari z 24go lutego, że król Ferdynand coraz ma się lepiéj, lecz dwór neapolitański zabawi tam jeszcze przez miesiąc. Wbrew temu donoszą różne inne dzienniki o niebezpiecznym stanie zdrowia króla, nie zgadzają się wszelako na oznaczenie choroby.

Wiadomości z Veracruz z 9go lutego mówią, że jenerał Miramon objął posadę prezydenta Meksyku po Zuloadze. Nowy prezydent unieważnił pożyczkę przymusową, albowiem państwa zachodnie żądania swoje w tym duchu ponowiły.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 2 marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	414	410
Ruble obrączkowe agio.	6	5
Talary pruskie za 150 złr, now.	93	92
Cwancygiery . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie „	8 85	8 70
Napoleondory 20-fr. „	8 75	8 60
Dukaty holenderskie ważne. „	5 18	5 6
„ austryackie „	5 20	5 8
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. „	78½—	77½—
Obligacye indemn. z kupon. „	75½—	74½—
Pożyczka narodowa z r. 1854. „	76 —	75 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99½	98¾

Wiedeń 2 marca. (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	93	70
Hamburg 100 Marków	83	25
Londyn 10 £.	100	—
Paryż 100 franków	43	70
Dukat.	5	27
5% Metaliki.	73	50
4½% „	—	—
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	—	—
„ „ 1839.	—	—
„ „ 1854.	—	—
Pożyczka narodowa	75	90
Obligacye indemn. galic.	—	—
Akcye Bankowe	853	—
„ kolei północnéj	1620	—
„ kredytu ruchomego	181	—
„ kolei francusko-austryackiéj	226	80

Lwów 28 lutego.		
Dukat holenderski.	5 18	5 8
„ austryacki	5 25	5 15
Półimperyał rosyjski.	8 85	8 70
Rubel rosyjski	1 69	1 65
Talar pruski	1 62	1 58
Pięciozłotówka polska	1 24	1 21
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 50	81 90
Oblig. indemn. bez kupon.	73 20	72 10
Pożyczka narodowa bez kupon.	76 25	75 15

Warszawa 28 lutego		
Półimperyały. . . . rubli	—	5 39
Obligi skarbowe „	91 36	—
kupon	—	1 64$\frac{4}{5}$
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 89	14 86
kupon	—	— 11

Wrocław 1 marca.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	97¼	—
„ „ w mon. nowéj.	92½	—
Polskie bilety bankowe	89⅔	—
„ listy zastawne,	88⅔	—
Poznańskie listy zastawne 4%.	99¼	—
„ „ „ 3½%.	88¼	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.
Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 1 do 2 marca.

HOTEL POLLERA. Hr. Tarnowski Jan wł. dóbr z Chorzelowa. Dobrzański Henr. wł. dóbr z Polski. Stojowski Stanisław wł. dóbr z Tarnowa. Reiner Karol z Rzeszowa Bośniacki Zygmunt z Wiednia. Knepf Maurycy, Danziger Adolf, Glücksmann Józef, Kuznitzky Abraham kupcy z Mysłowic.

Wyjechali: Hr. Tarnowski Jan wł. dóbr do Dzikowa. Kuznitzky Abraham, Glücksmann Józef, Danziger Adolf kup. do Mysłowic.

HOTEL SASKI. Leonard Rutski akademik z Kijowa. Julian Chodylski ob., Stanisław Borkowski właśc. dóbr z żoną z Polski.

Wyjechali: Antoni Watzin inżyn. do Pragi. Wacław Obertyński wł. dóbr na prywatne mieszkanie. Leonard Rutski akademik do Paryża.

HOTEL DREZDEŃSKI. Karol hr. Bobrowski z Tarnowa. Jan Dudrzewicz ob. z Grybowa.

Wyjechali: Andrzéj Giebułtowski do Rosyi.

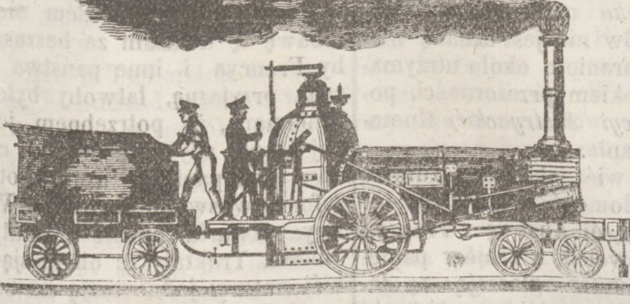
HOTEL POLSKI. Jan Marters wł. dóbr, Jakub Efan, Jakub Neufeld kupcy z Berlina. Wincenty Jadowski ob. z Pogorzyc. Tomasz Nenyer poborca z Pilzna. Józef Stiglitz aktuaryusz z Kościelca. Wład. Pilikowski asystent z Dobczyc.

Wyjechali: Ludomir i Mieczysław Cywińscy, Piotr Wędrychowski z żoną, obywatele do Polski. Jan Rzepka urzędnik z kolei do Tarnowa. M. Trappner piwowar do Ostrowa. Ludwik Sroczyński ajent do Sącza. Wincenty Jadowski obyw. do Pogorzyc.

Inseraty.

Obwieszczenie.

Ces. kr. uprzyw.



KOLEJ GALICYJSKA KAROLA LUDWIKA.

W Składzie materyałów w Krakowie sprzedane będą w drodze ofert, najwięcéj ofiarującemu pod warunkami, poniżéj wyrażonymi następujące materyały, jako to:

	funt. cłowych.		funt. cłowych.
nieużytki z wełny i bawełny	12	stary pankfong	1
obrzynki skór	31	koła z lanego żelaza	6,263
stare osie żelazne	24,454	opiłki miedziane	161
stare blachy żelazne	8,811	opiłki metalowe	1,611
stare okucia żelazne z taczek i łopat	27,386	opiłki żelazne	20,714
stare blachy cynkowe	122	stal ze starych pilników	8
stare lane żelaziwa	67,061	stal z resorów płaskich	4,413
stare szyny	70,805	stal z resorów spiralnych	1.676
stare żelaziwa w kawałkach mniéj jak funt ważących	53,203	stare rafy z kół	38,520
		stary cynk	12
szkło potłuczone	42	stare igły i piłki	36
stara miedź	3,486	nowe 5" śruby Brevilliego z czworograniastemi głowami do drzewa	2,100
stare rury miedziane	81		
stary mosiądz	1,488	nowe 6" też same	2,500
stare rury mosiężne	21	nowe 7" dtto	1,500
stary metal	2,973	nowe 8" dtto	1,450

Materyały te odważone będą kupującemu bezpłatnie, natomiast odwóz tychże ze składu uskuteczni kupujący swoim kosztem i na swoją odpowiedzialność.

Kupujący, skoro mu kupno przyznane będzie, obowiązany jest złożyć przypadającą sumę do naszéj Kasy centralnéj w Wiedniu, lub do naszéj Kasy zbiorowéj w Krakowie, i przyjąć materyały kupione w ilości, w jakiéj się znajdować będą, a takowa być może większa lub mniejsza od wyżéj wymienionéj.

Odbiór powinien zacząć się w pierwszym tygodniu od dnia przyznania kupna, i w przeciągu czterech tygodni być ukończonym. Po upływie tego terminu pobierać się będzie od leżących ilości składowe, taryfą dla towarów przepisane.

Chęć kupna mający zechcą odpowiednie Oferty najdaléj do 5go marca r. b. pod adresem: **„Oferta na kupno starych materyałów"** z załączoną 10% kaucyą przesłać do Centralnego Zarządu w Wiedniu *(Hohen Markt Galvagni-Hof)*.

Wiedeń dnia 17go lutego 1859 roku.

C. k. uprz. galic. kolej Karola Ludwika. (153-3)

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	6	330‴ 90	— 0'6	86	zachodni słaby	pogoda			
	10	331 68	2 4	95	„ „	„		— 2'4	— 0'6
2	2	329 94	1 5	95	„ „	pochmurno			

W Drukarni „CZASU"

PODZIĘKOWANIE.

Kto w cichym zakątku, prawie niepostrzeżony od wielkiego świata, dla cierpiącéj ludzkości poświęca wszystkie siły swoje; kto nie dla próżnéj chwały, ale z wewnętrznego przekonania pełni rzetelnie i bezinteresownie obowiązki powołania swego, czyją pracę uwieńcza Pan Bóg tak słodką nagrodą, jaką są łzy wdzięczności w oczach pocieszonych rodziców lub ocalonych od sieroctwa dzieci; temu zapewnie nie idzie o to, aby swoje nazwisko oglądał w kolumnach dziennika, a swoje zasługi wyliczane przed światem. Znamy te przymioty wielkich charakterów, lecz pomimo tego nie możemy się oprzeć silnemu przeświadczeniu naszemu, które wkłada święty na nas obowiązek podziękować publicznie Wiel. Jmć panu ***Maciejowi Muszyńskiemu***, Dr. med. ze Skawiny, za ocalenie nam naszego jedynego dziecka, w którem całe nasze doczesne upatrujemy szczęście. Dzięki ci tedy najczulsze czcigodny i szlachetny Mężu składają rodzice, którym swoją szczególniejszą biegłością w Twoim zawodzie, niezmordowaną troskliwością i jak najstaranniejszem zajęciem się wielce niebezpiecznie chorego dziecka, przywróciłeś zdrowego synka ku ich niewymownéj radości, a ku uwielbieniu i czci Twojego talentu i najpoczciwszego serca. (165)

Kopań 27 lutego 1859.— *Leon* i *Józefa Grabowscy*.

C. k. TEATR POLSKI.

We czwartek dnia 3 marca 1859.
NA DOCHÓD
Ochrony dla płci żeńskiéj
odegraną będzie przez Amatorów
Komedya J. Korzeniowskiego w 3 aktach p. n.:
PANNA MĘŻATKA.
Przedstawienie zakończy Obraz historyczny z żywych osób.

Uwiadomienie teatralne.

Ze znacznemi ofiarami udało się podpisanéj Dyrekcyi pana Franciszka Steger, ck. śpiewaka opery nadwornéj w czterech gościnnych rolach szanownym Miłośnikom opery przedstawić. Pan Steger posiada jak wiadomo najwznioślejszy tenor w całéj Europie i rozpoczyną swe gościnne role w piątek d. 4go marca w operze „Troubadour."

Zamówienia lóż i krzeseł przyjmują się w zabudowaniu teatralnem na 2ém piętrze. Z powodu znacznego honoraryum dla występującego gościa zostały za zezwoleniem ck. Rządu Krajowego następujące ceny ustanowione.

Loża 1go piętra i parterowa 6 zł. 30 kr.— Loża 2go piętra 4 zł. 20 kr.— Fotel 1 zł. 50 kr.— Krzesło 1 zł. 5 kr.— Parter i Balkon 60 kr. — Krzesło na Balkonie 84 kr. — Krzesło w Loży 1go rzędu 2 zł. 10 kr., — 2go rzędu 1 zł. 50 kr. — Galerya 35 kr. wal. austr.

Dla życzących zamówić miejsca na wszystkie 4 przedstawienia, ustanowione są następujące ceny:
Loża 1go rzędu lub parterowa 22 zł.
Loża 2go rzędu 17 zł. 40 kr. wal. austr.

Fryd. Blum,
Dyrektor ces. król. teatru.
(1-2)

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.